

Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

W POWIJKACH



il. Marcelina Jarnuszkiewicz

Do początków XX w. niemowlęta, a przede wszystkim noworodki, POWIJANE były w płótna, czyli na całe dnie i noce krępowane POWIJKAMI. Nie pomagały pojawiające się co jakiś czas – począwszy od epoki oświecenia – głosy protestu lekarzy, pielęgniarek i położnych, sprzeciwiających się mocno zakorzenionej tradycji POWIJANIA niemowląt.

Od najdawniejszych lat pokutowało przeświadczenie, że „skoro się dziecię urodzi, onego członki mają powijać, aby prosto, a nie krzywo rośło”. Brano więc długi kawał płótna – POWIJK, a jeszcze dawniej POWIJACZ lub POWIJACZEK – i obwiązywano nim ściśle niemowlę, krępując nóżki (żeby prosto rosły), a zazwyczaj i rączki (żeby się nie wykrzywiały), mocno owijając (powijając) klatkę piersiową i brzusek (żeby usztywnić kruche ciało).

Do tego nawiązuje używane współcześnie określenie, że COŚ ZNAJDUJE SIĘ W POWIJKACH, oznaczające, że coś jest we wstępnej, a więc dziecinniej fazie rozwoju. Czasami dodatkowo układano dziecko na wygładzonej desce, POWIJAJĄC je do niej, tak żeby uchronić kręgosłup przed ewentualnym urazem przy podnoszeniu. Niezależnie od intencji dziecko było jednak całkowicie unieruchomione – stąd też powiedzenie WYJŚĆ / WYZWOLIĆ SIĘ Z POWIJKÓW oznacza nie tylko ‘przestać być dzieckiem’ czy ‘wyjść z początkowej fazy rozwoju’, ale również ‘uwolnić się z krępujących nas początkowo więzów; pozbyć się wstępnych ograniczeń’.